

Zdzisław Pawluczuk

Z HISTORII HANDLU ZBOŻOWEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

/1906 - 1939/

1. Produkcja zbożowa

Pierwsze lata niepodległości, które charakteryzowały się: wojną polską z Rosją Radziecką, długotrwałą inflacją, fiskalizmem i przez cały czas brakiem kapitałów, nie dały krajowi możliwości osiągnięcia przeciętnej uprawy z lat 1909-1913, mimo, iż ziemie polskie leżały na obszarze, gdzie rośliny zbożowe na czele z żytem, odgrywały bardzo doniosłą rolę. Udział zbóż z powierzchnią 11300 tys. ha wynosił w produkcji rolniczej około 55 % ogólnej powierzchni, 47,2 % powierzchni Polski znajdowało się pod uprawą¹.

Obszar zasiewu pszenicy stanowił w latach 1922-1926 -78,7 %, żyta -91,8 %, jęczmienia -95,1 %, owsa -92,1 % odpowiedniej przestrzeni przedwojennej /ogółem dla zbóż 90,6 %². Szczególnie rzucało się w oczy rozpowszechnienie uprawy żyta, na niekorzyść pszenicy. Ze względu na większe nadwyżki żyta i trudności związane z jego eksportem ważną sprawą było pełne wykorzystanie gruntów nadających się pod uprawę pszenicy.

Porównując plony z 1 ha w Polsce z rolnictwem innych krajów zauważamy, że jej produkcja zbożowa była stosunkowo niska i zbliżała się raczej do poziomu krajów ekstensywnych /mały udział pracy i środków przy niskim i zacofanym poziomie techniki, stąd niewielkie zbiory/. Wysoki poziom kultury rolnej posiadały tylko ziemie Wielkopolski i Pomorza. W latach 1922-1926 wydajność zboża w ha na tych ziemiach osiągnęła z 1 ha - 19,5 q, dorównując przeciętnej produkcji Niemiec z lat 1909/13 /19,4 q z ha /.

Natomiast pozostałe dzielnice Polski z przeciętną produkcją 10,8 q zbóż z ha stały na poziomie gospodarki takim jak Niemcy w roku 1893. O rozpiętości w wydajności z ha między zachodnimi a środkowymi ziemiami Polski świadczyć może poniższa tablica, która ukazuje nam tylko mały wycinek z województwa lubelskiego i to odnoś-

nie ziem, z których większość posiadała urodzajną glebę.
 Produkcja rolna w województwie lubelskim w powiatach:
 biłgorajskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i zamojskim
 w latach 1922 - 1926

Tablica 2

Plon w kwintalach z 1 ha w latach	Pszenvica	Żyto	Jęczmień	Owies	Zboże razem	Ziem- niaki
1924-1925	11,9	10,5	11,9	11,8	11,4	137
1923-1925	12,8	11,6	13,2	12,9	12,5	135
1922-1926	12,5	11,7	12,9	12,1	12,2	141
Maksimum zbiorów w 1922-1926	16,2	13,8	15,7	15,4	15,1	152
Minimum zbiorów w 1922-1926	8,4	8,0	9,6	8,4	8,5	110

Źródło : Tablice statystyczne. AAN. ZRSR, sygn. 117.

Aby jednak dorównać ziemiom zachodnim należało podnieść kultu-
 rę rolną na ziemiach tzw. Polski B, czego nie mógł przeprowadzić
 polski system burżuazyjno-obszarniczy.

Pewien krok naprzód uczyniono w latach 1927-1931 podnosząc
 zasiewy pszenicy z 1,36 mln. ha do 1,92 mln. ha. W Poznańskim przest-
 rzeń pod pszenicę zwiększyła się o 50 %³. Była to jednak kropla
 w morzu ówczesnych potrzeb⁴.

Produkowane w Polsce zboże służyło na samozaopatrzenie i zbyt,
 a więc zużycie w samym gospodarstwie rolnym i sprzedaż rynkową
 nadwyżek. Zużycie nierolnicze zboża w latach 1928-32 wynosiło dla
 pszenicy 30 %, dla żyta 15 %, dla jęczmienia 15 % i dla owsa 8 %
 ogólnego zużycia krajowego⁵. Eksport i zużycie nierolnicze zboża
 w kraju w latach 1932-36 około 22 % ogólnej produkcji /tablica 3/.

Zużycie zboża w Polsce, przy 33 milionach ludności, wynosiło
 średnio na głowę 2 q rocznie, podczas gdy w Niemczech wynosiło ono
 2,45 q, zaś we Francji 3,0 q⁶.

Tablica 1

Przeciętna produkcja 4-ch zbóż w la

Województwa	Pszenvica	Żyto
przeciętny zbiór ziem polskich 1909-1913 Plon z 1 ha	16.782.740 12,4	57.111.550 11,2
zbiór - Polska ogółem	12.491.347	52.361.426
powierzchnia obsiewu	1.065.201	4.667.881
plon	11,7	11,2
ŚRODKOWE		
zbiór	5.397.743	24.240.810
powierzchnia obsiewu	415.559	2.125.283
plon	13,0	11,4
WSCHODNIE		
zbiór	1.196.596	8.988.471
powierzchnia obsiewu	116.497	1.056.286
plon	10,3	8,5
ZACHODNIE		
zbiór	1.780.500	13.137.786
powierzchnia obsiewu	100.298	888.075
plon	17,8	14,8
POŁUDNIOWE		
zbiór	4.116.508	5.994.358
powierzchnia obsiewu	432.807	598.187
plon	9,5	10,0

Źródło: Tablice statystyczne.AAN - ZRSR, sygn.83

latach 1909-1913 1922-1926 w q

Jęczmień	Owies	4 zboża
14.889.950 11,8	28.143.420 10,2	
14.784.512 1.203.771 12,3	29.602.581 2.532.359 11,7	109.239.865 9.469.162 11,5
6.165.652 479.610 13,1	13.750.682 1.087.300 12,6	49.554.860 4.098.792 12,1
1.744.143 195.009 3,9	3.798.641 466.434 8,1	15.727.842 1.834.226 8,6
2.934.010 159.886 18,4	4.500.812 253.984 17,7	22.353.108 1.401.943 15,9
3.940.743 378.566 10,4	7.552.446 724.641 10,4	21.604.055 2.134.201 10,1

£

Z powyższych obliczeń wynika, że ludność Polski często niedojadała. Jeśli na tym tle uwzględnimy choćby tylko częściowo / za wyjątkiem jęczmienia / nadwyżki eksportowe - to widzimy, iż Polska leżała na granicy samowystarczalności zbożowej. Stwierdziła to zjawisko Komisja Rzeczoznawców, która przy ustalaniu tez w sprawie budowy elewatorów i spichrzów zbożowych stwierdziła: Polska w zakresie produkcji zbożowej nie jest ani w teraźniejszości, ani w dających się przewidzieć obliczeniach dla przyszłości krajem ekspansji eksportowej⁷.

Tablica 4

Wymiana z zagranicą 4 zbóż, mąki, kaszy i słodu
w latach 1924 - 1926 w q

- przywóz + wywóz w latach	Pszenica, mąka i kasza	Żyto, mąka i kasza	Jęczmień, mąka i kasza	Owies i kasza
1924	-2025825	+1101295	+1416208	+54760
1925	-3336479	+ 567035	+ 996377	-505374
1926	+ 505185	+1318393	+1262194	+594669
Przeciętnie rocznie 1924-1926	-161940	+1318393	+1262194	+ 47818

Źródło: Tablice statystyczne. AAN. ZRSR, sygn. 117.

Salda naszej wymiany zbożowej z zagranicą były zależne w dużym stopniu od urodzaju tak, że jednego roku kraj importował, drugiego eksportował zboże, co było jedną z cech charakterystycznych ówczesnej gospodarki.

Przyjmując ludność Polski w zaokrągleniu do 30 milionów osób, produkcja zbóż w roku 1923/24 wynosiła w przybliżeniu 3,64 q, pszenicy -0,42 q, żyta -1,74 q, jęczmienia 0,49 q i owsa 0,99 q rocznie na głowę mieszkańca, różnica zaś ogólna na głowę ludności wynosiła rocznie pszenicy 0,47 q, żyta -1,70 q, jęczmienia -0,45 q i owsa -0,99 q - ogółem - 3,61 q⁸. Należy przy tym zaznaczyć, iż powyższe obliczenia obejmowały rok 1923/24, którego, mimo urodzaju, dla wielu powodów nie można jeszcze uznawać za normalny oraz rok wyjątkowej klęski - 1924/25.

Tablica 3

Rozdysponowanie zboża w latach 1931-1936

	zużycie krajowe												
	zużycie rolnicze								zużycie		eksport		razem
	spożycie		siew		spasanie		razem		tys.q	%	tys.q	%	tys.q
	tys.q	%	tys.q	%	tys.q	%	tys.q	%					
pszenica	10,111	51,8	2432	12,4	256	1,4	12799	65,6	5485	28,1	1205	6,3	19489
żyto	37,185	57,0	9297	14,2	5164	8,0	51646	79,2	9114	13,9	4497	6,9	65257
jęczmień	3,020	21,1	2045	14,2	4677	32,8	9742	68,1	2139	15,0	2437	16,9	14318
owies	-	-	4183	16,2	19056	74,2	23239	90,4	2021	7,9	465	1,7	25725
r a z e m	50.316	40,3	17957	14,3	29153	23,4	97426	78,0	18759	15,1	8604	6,9	124789

Źródło: w/g T.Kłapkowkiego: Handel rolniczy i podstawy organizacji.
Kraków 1947, t.II, s.8

W latach urodzaju powstawały nadwyżki zbożowe/w stosunku do siły kupna ludności, a nie realnego zapotrzebowania/, zaś w latach klęsk pojawiał się normalny niedobór zbóż chlebowych, zwłaszcza pszenicy. Podniesienie poziomu dobrobytu i idące z nim zwiększenie siły kupna, musiałyby wywołać przy ówczesnym stanie produkcji stałe niedobory zbożowe. Ich pokrycie i wyrównanie bilansu zbożowego wymagałoby podniesienia stopnia intensywności produkcji rolniczej. Wraz ze zwiększaniem się wielkości gospodarstw wzrastała w pewnych granicach ilość zbóż przeznaczonych na sprzedaż. Drobnym gospodarstwom, wobec znacznego przeludnienia, zużywały większą ilość zboża na spożycie wewnętrzne, w porównaniu z gospodarstwami większymi. Także spasanie zboża było w gospodarstwach drobnych większe, a to z powodu bardziej rozwiniętej hodowli zwierząt dochodowych. Wysoki udział samozapstrzenia w dochodzie rzeczowym mniejszych gospodarstw tłumaczył się wreszcie włączeniem do niego kosztów utrzymania służby, zaliczonej do gospodarstwa domowego. Tymczasem folwark, czyniąc mniejsze świadczenia w naturze na rzecz pracowników, przeznaczał większy odsetek produkcji na zbył./Patrz tablica 5/.

Warto zastanowić się jaki był udział większych i mniejszych gospodarstw w podaży zboża na rynek./Tablice 6/. Ogółem gospodarstwa powyżej 50 ha przeznaczały na sprzedaż 55,7 % zboża, podczas gdy gospodarstwa poniżej 50 ha tylko 15,4 %. Gospodarstwa folwarczne, powyżej 50 ha pokrywały około 40 % zboża przychodzącego na rynek, przy czym dla zbóż chlebowych stosunek ten wynosi 38 %, zaś dla zbóż pastewnych i przemysłowych 49 %. W szczególności większa własność ziemską uzyskiwała przewagę w podaży jęczmienia. Podaż na pszenicę była prawie równą w gospodarstwach dużych i drobnych, natomiast ustępowała tym ostatnim podaż żyta i owsa. Tak więc wielka liczebność gospodarstw drobnych i większa ich produkcyjność sprawiały, iż głównym dostawcą zboża na rynek były gospodarstwa chłopskie do 50 ha. Przedstawione przeze mnie wyniki wykazują pewną rozbieżność z obliczeniami innych badaczy, według których tylko połowa podaży rynkowej zboża pochodziła z gospodarstw poniżej 50 ha⁹. Pomiedzy poszczególnymi dzielnicami zachodziły oczywiście znaczne różnice.

Tablica 5

Wpływ struktury agrarnej na rozdysponowanie
zboża w kg na 1 ha użytków rolnych

Rodzaj użytkowania	2-5 ha		5-12 ha		12-26 ha		powyżej	
	z i e m i e							
	lep- sza	gor- sza	lep- sza	gor- sza	lep- sza	gor- sza	lep- sza	gor- sza
spożycie rolnicze	459	383	296	294	184	211	203	149
siew	88	113	101	94	85	93	73	60
spasanie	159	149	194	161	158	137	141	96
sprzedaż	271	154	380	215	264	233	552	149
razem	977	799	971	764	691	674	969	454
dokupiono	30	40	35	27	19	8	22	9
czyste sprzedaż	241	114	345	183	245	225	530	140

Źródło: W/ę T. Kłapkowski: Handel rolniczy i podstawy
aprowizacji. Kraków 1947, t. II, s. 10.

Tablica 6

Udział większych i drobnych gospodarstw
w podaży rynkowej zboża

	Rodzaje gospodarstw			
	powyżej 50 ha		poniżej 50 ha	
	tys. g	%	tys. g	%
pszenica	3294	42,2	3396	50,8
żyto	4367	32,1	9244	67,9
zboże chlebowe	7661	30,0	12640	62,0
jęczmień	2671	58,3	1905	41,7
owies	811	32,5	1675	67,5
zboże pastewne	3482	49,3	3580	50,7
razem:	11143	40,7	16220	59,3

Źródło: Ibidem

Jedynie w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie zagęszczenie ludności rolniczej było mniejsze niż w centralnych lub południowych rejonach Polski sprzedaż na rynek zboża przez większe i drobne gospodarstwa na 1 ha użytków rolnych nie wykazywał większych różnic.

Mówiąc o użytkowaniu zboża, nie można oczywiście spuszczać z oczu zależności produkcji i jej rozdysponowania od poziomu cen, a także od zarządzeń administracyjnych. Zachodziła tu pewna elastyczność, tak co do produkcji, jak też co do formy użytkowania zboża. Na poparcie tej tezy można przytoczyć wiele przykładów.

Przyczyny ogólnogospodarcze jak i nastawienie państwa odnośnie potrzeb rolnictwa były nie bez znaczenia dla poprawy i wzrostu produkcji. Na przykład doprowadzenie większych sum kredytów do rolnictwa na jesieni 1926 roku zlikwidowało ciężką sytuację w gospodarce rolnej, wywołaną kryzysem poinflacyjnym i elementarnymi klęskami w roku 1925 i w pierwszej połowie 1926 roku. Odbudowę rolniczego kredytu długoterminowego w roku 1927, rozszerzenie kredytu krótko i średnioterminowego, wzrost wkładów oszczędnościowych, obniżenie ustawowe stopy procentowej pociągały za sobą gwałtowny wzrost zużycia nawozów sztucznych i nakładów inwestycyjnych. Duży zbyt znajdowały nasiona uszlachetnione i rozwijać się zaczęły uprawy specjalne, a tym samym powiększał się eksport płodów rolnych.

Wysokie ceny na artykuły rolnicze zachęcały do nakładów i zwiększania produkcji. Mimo stosunkowo wysokiej jeszcze stopy procentowej rolnicy chętnie zaciągali kredyty, licząc na dobre spieniężenie produktów.

Tymczasem ostra zima roku 1928 spowodowała duże straty w zasiewach, co doprowadziło do wzmożonego zapotrzebowania kredytów na dodatkowe roboty i zasiewy, na przeżycie, na inwestycje. Rolnicy zaciągali kredyty krótko i średnioterminowe, gotówkowe i towerowe. Zaczęły one ciążyć na rolnictwie z uwagi na krótki termin spłat i zbyt wysokie oprocentowanie i stały się ciężarem, nawet przy wysokiej dochodowości gospodarstw. W dodatku od końca roku 1928 zaczął się zaznaczać nieznaczny spadek cen zbóż, a od roku 1929 objął on pozostałe produkty rolne. Spadek ten trwał do roku 1935¹⁰.

W tej sytuacji akcja interwencyjny rządu, specjalne premie itp. łagodziły kryzys, ale nie były wystarczające aby go zahamować. Rozwój rolnictwa został wstrzymany, eksport płodów rolnych nie opłacał się i spadał coraz bardziej. Spłacalność rolnictwa pogarszała się od roku 1930, dochodząc w latach 1932-1934 niemal do faktycznej niewypłacalności.

Pogarszanie się stanu rolnictwa dotknęło także instytucje współpracujące z rolnictwem, a w pierwszym rzędzie spółdzielczość rolniczo-handlową.

Trzeba było znowu kilku lat różnego rodzaju pociągnięć, głównie natury finansowej, aby wydobyć z upadku gospodarkę rolną i zapewnić jej opłacalność.

2. Rynek zbozowy.

W Polsce obrót zbożem wahał się w granicach 25-30 mln kwintali rocznie. Oczywiście jego wartość zależała każdorocznie od ceny poszczególnych gatunków zboża. Tak np. za rok 1925/26 wartość sprzedanego zboża wynosiła około 25 mln q na sumę zł 825 mln, podczas gdy w roku 1935/36 sprzedaż 27 mln q nie przekraczała 372 mln zł, w czym 122 mln zł przypadało na eksport ¹¹.

Tablica 7

Wywóz zboża w latach 1928-1937 /4 z bół/
w mln złotych

1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937
54	153	148	67	76	69	98	96	102	63

Źródło: Na podstawie : J. Bulasa Zrzeszenie rolników.
Warszawa 1938, s. 51.

Podstawą obrotu zbożem był rynek krajowy. Pszenica i żyto, jako zboża chlebowe, przeznaczone były w pierwszym rządzie do przemianu na mąkę. Dla lat 1928/32 obliczenia w odsetkach całego zbioru wynosiły: ¹²

	pszenica	żyto
przemiał na spożycie w kraju:		
	rolnicze	59
	nierolnicze	31

Udział zboża w bilansie handlowym wynosił w :

	1924	1925	1926	1927
wartość eksportu w mln zł	115	124	144	81
w % ogólnego eksportu	11,8	13,6	14,0	6,8

Możliwości eksportowe rolnictwa polskiego nie były duże przez to, że poszczególne państwa importerskie dążyły do samowystarczalności w zakresie rolniczym i pierwszeństwo eksportu posiadały te kraje, które były jednocześnie importerami produktów przemysłowych. Tymczasem nasz kraj, importując stosunkowo nieduże ilości tych artykułów, nie mógł także dla swego rolnictwa korzystać w dostatecznej mierze z obrotu kompensacyjnego /wyrównawczego/. Tę sytuację pogłębiał fakt przeznaczania na eksport dużych ilości żyta, na które popyt był wówczas ograniczony, zresztą nie zawsze jakość oferowanego przez Polskę zboża była odpowiednia.

Kierunki handlu zbożem w Polsce były uwarunkowane rozmieszczeniem ośrodków produkcji i konsumpcji. Polskę Centralną, Śląsk i Małopolska zachodnią, jako okręgi przemysłowe, wyrównywały swój niedobór zbożowy przywozem z okręgów czynnych rolniczo, do których należały Wielkopolska, Pomorze, Lubelszczyzna i Podlasie. Salda kolejowych i wodnych transportów zboża wynosiły w latach 1930-1934 dla pszenicy i żyta przeciętnie 24,5 % ich ogólnej produkcji. Największe salda dodatnie wykazywały województwa: poznańskie /40 %/, pomorskie 20-30 % produkcji, lubelskie, białostockie i warszawskie - poniżej 20 % produkcji. Salda ujemne, poza miastem Warszawą, największe posiadał Śląsk /152 % produkcji /, województwo krakowskie /47 %/, w województwach: kieleckim, łódzkim salda ujemne nie przekraczały 20 % produkcji zbóż chlebowych¹³. Co się tyczy zbóż pastewnych, to największe nadwyżki wykazywały województwa Poznańskie i Pomorze; zaś mniejsze salda dodatnie miało Warszawskie. W dziedzinie sprzedaży owsa również na czoło wysuwały się Poznań i Pomorze, mniejsze nadwyżki wykazywało Lubelskie¹⁴. Ponieważ eksport płodów rolnych z Polski odbywał się przede wszystkim drogą morską, a częściowo przez jej zachodnie i południowo-zachodnie granice, przeto koszty transportu najmniej obciążały produkty pochodzące z Poznańskiego i Pomorza. Toteż zachodnie dzielnice Polski były bardziej od innych nastawione na eksport, co ułatwiał również fakt, iż dzięki wyższemu

poziomowi panującej tu kultury rolnej, towar z tych regionów przewyższał na ogół pod względem jakości zboże pochodzące z innych dzielnic kraju. Niedostateczna organizacja zbytu zboża powodowała, że kierunki transportów niejednokrotnie nie były uzasadnione rozmieszczeniem ośrodków produkcji i rynków zbożowych.

Zmiany w kształtowaniu cen mogły oczywiście zmienić też warunki opłacalności i charakter produkcji. Przed pierwszą wojną światową w roku 1914 płacono za 1 q zboża w dolarach złotych ¹⁵.

	Poznań	Kraków	Warszawa
pszenica	4,80	4,23	3,65
żyto	4,02	3,16	2,71

Podczas, gdy w Poznańskim rolnictwo było podówczas dostosowane do intensywnej produkcji niemieckiej, to w Małopolsce cierpiało ono skutkiem konkurencji zboża węgierskiego, zaś w Konarsówce było pognębione konkurencją taniego zboża rosyjskiego, szczególnie syberyjskiego, rzucanego na rynek masowo dzięki bardzo niskim kosztom transportu kolejowego, opartego na taryfach różniczkowych. Po korzystnej koniunkturze wojennej i dewaluacji pieniądza, przeżywało rolnictwo polskie kilkakrotnie głęboko sięgające zmiany cen zboża.

Kształtowanie cen zboża nie może być rozpatrywane w oderwaniu od innych produktów, nie może też pomijać wszystkich rodzajów zapotrzebowania na nie. Występują tutaj w całej pełni zapadnienia podaży łącznej i złożonej oraz popytu łącznego i złożonego. Szczególnie interesujący jest problem podaży łącznej /ziarna i słomy/. W krajach eksportujących zboże słoma była tania i stanowiła ona, przy kalkulacji, tylko produkt uboczny, natomiast w krajach importerskich, zwłaszcza w Anglii, słoma była droga i jej wartość stanowiła ważny składnik kalkulacji, decydujący o kwestii rentowności produkcji roślin zbożowych. W Polsce w wielu gospodarstwach zatrzymywano uprawę żyta jedynie jako zboża dającego maksymalne ilości słomy. Znowu z podaży złożonej wpływa zasada substytucji, w myśl której żyto może być zastąpione innym zbożem i na odwrót, czy też może być wypierane przez ziemniaki lub produkty hodowli. Dlatego cena zboża nie może być oderwana, lecz przeciwnie pozostaje w zależności od ceny innych produktów spożywczych. A dalej,

popyt łączny sprawia, że o cenie zboża nie decyduje tylko zapotrzebowanie ze strony młynów ziarna na mąkę i kaszę, ale również zapotrzebowanie przez gorzelnie na surowiec przemysłowy, czy też ze strony hodowli zwierząt na paszę. Trzeba się jednak liczyć z tym, że popyt ma charakter złożony, np. wysoka cena żyta może sprawić zastąpienie go pszenicą, kukurydzą lub fasolą, a niska natomiast cena może wywołać rozszerzenie jego spożycia, kosztem tamtych produktów.

Te wszystkie przesłanki muszą być uwzględnione w polityce zbożowej. Może ona opierać się na zasadach liberalnych podejmowanych np. w imię interesu spożywcy i przemysłu, albo też na podstawach związanych, reglamentowanych, mających np. na celu ochronę rolnictwa. Przykładem pierwszego może być liberalna polityka zbożowa Anglii przed 1914 r. Przykładem drugiego - cła zbożowe wprowadzone w tym czasie w Niemczech, jak również interwencja zbożowa spotykana powszechnie w Europie po roku 1918.

Polityka interwencyjna w jednym z przypadków zmierzała po linii podniesienia plonu z hektara. Znane było przed kryzysem rolniczym 1928 roku w Polsce hasło podniesienia zbiorów o 1 ctn z hektara. Stosunkowo udanym eksperymentem była kampania pszeniczna we Włoszech, zapoczątkowana tam w roku 1925. Subwencje, kredyty, premie zbożowe, jak również cła czy zakazy przywozu żyły tam instrumentami w arsenale polityki państwowej. Ale niewiele mogły one pomóc w krajach posiadających duże nadwyżki zbożowe. Dlatego przeciwnym założeniem była polityka Stanów Zjednoczonych A.P. dążąca do zmniejszenia powierzchni uprawy zbóż, bawełny i tytoniu, uzależniając udzielanie premii i pożyczek od nieobsadzenia określonego odsetka obszaru.

W Polsce rozpoczęto zbożową akcję interwencyjną już w roku 1918/19 i początkowo prowadzono ją przez Państwowy Bank Rolny¹⁶, zaś od 1930/31 r. przez stworzone w tym celu Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Te ostatnie skupowały zboże w okresie nadmiernej podaży i nadwyżki wywoziły na rynki zagraniczne. Straty na eksporcie pokrywano z funduszy państwowych. Dla popierania eksportu wprowadzono z końcem 1929 r. zwrot cła przy wywozie za granicę standardyzowanego zboża, produktów przemiału i słodu. Zwrot cła od 100 kg. wynosił dla pszenicy i żyta zł 6, a dla owsa i jęczmienia zł 4¹⁷. Ponadto wypłacano też dodatkowe premie eksportowe. Pomoc ta, która

często nie dochodziła do producenta rolnego lecz utkwiała w rękę pośrednika, nie mogła być uważana jako środek walki z kryzysem. Z jednej bowiem strony, podtrzymywała ona produkcję gałęzi nie mających przyszłości, np. żyta, z drugiej zaś obciążała społeczeństwo podatkami i ogałacała skarb państwa z pieniędzy, które powinny być użyte na usprawnienie aparatu handlowego. W warunkach polskich premie eksportowe kryzysu nie zwalczały, a tylko go przewlekły, nie zapobiegając na dłuższą metę deficytom i katastrofalnej sytuacji rolnictwa¹⁸.

Największe korzyści z pomocy państwa dla rolnictwa w warunkach kapitalistycznych ciągnęli obszarnicy i różnego rodzaju spekulanci oraz prywatni pośrednicy, którzy stanowili prawdziwą plagę, z którą konkurencji nie wytrzymywał zbyt słaby spółdzielczy handel rolny.

3. Prywatny handel zbożem a spółdzielczość

Handel zbożowy oraz przetwórczość zbożowa niemal w całości opanowane były w Polsce przed rokiem 1939 przez elementy nierolnicze, gdyż rolnik wskutek braku własnej rozwiniętej organizacji, słabości finansowej, złego stanu dróg, niskiej kultury umysłowej i upośledzenia politycznego, był praktycznie oddalony od rynku zbożowego i konsumenta całym łańcuchem pośredników handlowych. Skutki tego stanu rzeczy zarówno dla producenta i konsumenta były jak najgorsze. Chłop, niezorientowany w warunkach rynku i koniunktur zbożowych, zniewolony był przez czatujące na jego trudności gospodarcze niższe ogniwa łańcucha pośredniczącego do wyzbywania się swojego produktu w okolicznościach jak najmniej pomyślnych, co od bijało się również ujemnie na jego zdolności do podnoszenia poziomu produkcji. Konsument zaś nie zyskiwał na tym nic, gdyż pośrednictwo nie tyle zależało od zaspokojenia zapotrzebowania, lecz polegało ono na śrubowaniu cen, do czego wykorzystywano wszelkie możliwości, od nadmiernego w korzystywaniu koniunktur eksportowych aż do ukrywania towaru w okresach niskich cen. Toteż pośrednictwo w polskim handlu zbożowym rozrosło się do niebywałych rozmiarów.

Łańcuch pośredników prywatnych handlarzy i spekulantów zwanych popularnie "małymi kerłami handlowymi" obejmował swoim zasięgiem około 99 % przedsiębiorstw skupowych, łącznie ze spółkami

akcyjnymi¹⁹. Także w zaopatrywaniu rolnictwa w środki produkcji dominowało prywatne pośrednictwo. Na ponad 100 tysięcy sklepów na wsi tylko około 5 % przypadało na spółdzielnie wszystkich typów. Toteż przysłowiową kroplą w morzu tego pośrednictwa była spółdzielczość rolniczo-handlowa, zwłaszcza w województwach centralnych, wschodnich i południowych.

Prywatny handel zbożem bezwzględnie dominował swą liczebnością /84,8 %/, co łączyło się z jego wielką zdolnością przenikania w teren, szczególnie do małych i najmniejszych gospodarstw chłopskich. Dzięki przewadze liczebnej tzw. "karły" handlowe obejmowały aż 51,2 % ogólnych obrotów skupu rolnego²⁰. One to przede wszystkim reprezentowały ten rynek, z którym bezpośrednio stykał się chłop.

Nie dziwnego w tej sytuacji, że setki tysięcy drobnych pośredników i handlarzy na ogół o bardzo niskiej etyce kupieckiej i prymitywnych metodach pracy, trzymało w swoich rękach handel zbożem w Polsce. Pod tym względem stosunki panujące u nas były gdzie indziej niemal nie spotykane²¹. Najbardziej narażone na pośrednictwo tego typu były małe lub średnie gospodarstwa chłopskie, które mogły przeznaczyć na rynek niewielki procent produkcji zbożowej. Często drobny producent, sprzedając małe ilości swoich produktów wyzbywał się ich nie jednorazowo, w okresie korzystnych cen, lecz stopniowo pod naciskiem konieczności życiowej, co stanowiło cechę charakterystyczną tzw. "podaży głodowej". Drobne nadwyżki rolne były z reguły skupowane przez małych handlarzy, pośredników i agentów większych kupców płodów rolnych, którzy panowali na rynku zbożowym i bardzo szybko obracali posiadany kapitałem.

Wyższymi formami handlu zbożem - spółdzielczym i państwowym - posługiwali się głównie obszyrnicy i bogaci chłopci, podczas gdy masa małych producentów była eksploatowana przez drobnych żarłocznych i prymitywnych pośredników prywatnych. A przecież handel zbożowy był dziedziną handlu rolnego, na której koncentrowało się zainteresowanie władz państwowych, organizacji gospodarczych, giełd towarowych i spółdzielczości, po której można było oczekiwać lepszych, sprawniejszych form i metod organizacyjno-handlowych oraz mniejszego wyzysku producenta. Tylko 1/4 obrotu zbożem, jak wynika

z tablicy nr 8, była dokonywana przez spółdzielczość i państwo. Faktycznie liczby ta była jeszcze mniejsza, gdyż w danych, które dotyczyły państwowego handlu zbożem mieściła się część obrotu spółdzielczego i prywatnego. Według niektórych wydawnictw spółdzielczych w roku 1936 na 24 mln kwintali zboża znajdującego się w handlu, przez centrale spółdzielcze przeszło niecałe 2 mln kwintali, a więc zaledwie 8 % ogólnego obrotu²².

Tablica 8

Udział w obrotach poszczególnych form
organizacyjnych handlu zbożem w latach
1930 - 1932

Formy handlu	Zboże razem		Wielokrotność obrotu kapitału	Kapitał obrotowy	
	tys. q	%		tys. zł	%
prywatny	18.245	75,9	15-20	15.000	52,6
spółdzielczy	3.000	12,5	12-18	3.000	10,5
państwowy	2.800	11,6	3-5	10.500	36,9
razem:	24.045	100,0	-	28.500	100,0

Źródło: W. Nowicki: Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu w Polsce. Warszawa 1935, s. 89.

Inne źródła podają dla okresu sprzed roku 1928, że tylko 6-8 % ogólnego obrotu przechodziło przez ręce organizacji rolniczo-handlowych i nielicznych poważniejszych kupców - hurtowników. Tysiące drobnych pośredników i handlarzy, o prymitywnych metodach pracy, trzymało wówczas w swych rękach handel zbożem²³.

Pomimo zacieklej konkurencji, jaka istniała między tymi drobnymi pośrednikami, dzielili oni na rynek strefy wpływów, a na porządku dziennym były wśród nich zwoje, mające na celu ustalenie jak najniższej ceny i oszukanie rolników. Większość z tych handlarzy działała niesamodzielnie, występując jako agenci wielkich hurtowników lub młynarzy, którzy faktycznie rządili rynkiem zbożowym. Jednym z celów tego łucieżczego aparatu skupu zbóż było odzwyczajenie wytwórcy od targowiska, na którym mógłby on stosunkowo łatwiej zorientować o tendencjach kształtowania się cen i zastoso-

wać środki samoobrony. Stąd też stosowany był na dużą skalę tzw. handel przydrożny, wspomagany przez wysokie opłaty targowe²⁴.

Handel tego typu szczególnie był charakterystyczny dla ziem wschodnich. Na przykład na terenie Łucka/województwo wołyńskie/ prywatni pośrednicy wystawiali budki przy drogach wiodących do miasta. Tego rodzaju punkty skupu były przeważnie odległe o 3-7 km od miasta. Przełapywali oni zboże u rolników jadących na targ i wykupywali je po niskich cenach. W ten sposób nie dopuszczali oni zboża do miasta, używając przy tym różnych środków, aby przeszkodzić innym organizacjom handlowym w jego skupie²⁵.

Zmówieni handlarze działali także na targowiskach, gdzie ustalając jednolitą i zniżoną cenę, uniemożliwiali producentom dokonanie korzystnej sprzedaży zboża. Należy przy tym zaznaczyć, że organizacja handlu targowiskowego była tak pomyślana, aby przeciwstawić ją różnego rodzaju pośrednikom i spekulantom, w praktyce jednak znajdowała się ona w ich rękach. Przybierała ona niekiedy formy wręcz gangsterskie, doprowadzając do utworzenia swoich karteli, operujących nie tylko znową i oszustwem, ale wprost przemocą oraz mających swe powiązania z policją. Otaczały one swą narzuconą opieką kupców uiszczających im odpowiedni podatek, zwalczały konkurencję, terroryzowały klientów, a w dalszym rozwoju zupełnie podporządkowywały sobie swoich podopiecznych, regulując podaż i dyktując ceny. Niekiedy występowały inne, liczne porozumienia handlarzy, których głównym celem było utrzymanie nadmiernej marży zysku²⁶.

Wśród handlarzy zbożowych istniały różne formy kartelizacji. Najczęściej przejawiały się one w postaci porozumień między kupcami, skierowanych przeciwko producentom. Nie były to porozumienia jawne, lecz ukryte przed władzami administracyjnymi i głównie chodziło tutaj o ustalenie jednolitej ceny, niższej od giełdowej. Forma ta była stosowana zwłaszcza wtedy, gdy ceny ziemiopłodów mogły pójść zbyt silnie w górę i zagrozić prywatnym kupcom w uzyskaniu wysokiego zysku. Miało to miejsce najczęściej w wypadku obecności na rynku spółdzielni, która oferowała cenę wyższą od normalnie przyjętej. Jeżeli spółdzielnia nie była w stanie opanować rynku, ani też wywierać nań wpływu, handlarze zawiązali się

między sobą o obniżenie ceny rynkowej i żądań z nich nie zjawiał się tak długo na targu, aż rolnik był zmuszony sprzedać swoje produkty po naznaczonej przez nich niższej cenie²⁷.

Targowiska opanowane przez tego rodzaju tyły pośrednictwa w znacznym stopniu utraciły charakter samodzielnej formy handlowej i przekształciły się w jeden z elementów powszechnego systemu pośrednictwa, wyzyskującego głównie masy biedniejszego chłopstwa, w dziedzinie skupu płodów rolnych.

Podstawowy cel targowisk, jakim była sprzedaż bez pośrednio konsumentom nie mógł więc być osiągnięty, wskutek rozrostu tendencji monopolistycznych. Na targowiskach panowało się bardzo często żarłoczne pośrednictwo. Bezpośrednie zetknięcie się producenta i konsumenta miało miejsce tylko na marginesie działalności handlowej i to w rozmiarach bardzo ograniczonych, bowiem na przeszkodzie stali często zorganizowani w gangi, liczni drobni handlarze domokrażcy i spekulanci. Korzystali oni z rozdrobnionej podaży małego i średniorolnych gospodarstw chłopskich, dyktując i narzucając jak najniższe ceny. Producenci, otoczeni gęstą siecią prywatnego pośrednictwa, narażeni byli na poważne straty i nieprzebiegający w środkach skrajny wyzysk.

W samym tylko powiecie piotrkowskim domokrażcy skupowali do 70 % zboża małej i średnie własności rolnej. W jednym z powiatów wschodnich obliczono, że ceny za zboże, uzyskiwane przez wytwórcę rolnego, w handlu domokrażczym były o 10-15 % niższe od rynkowych²⁸.

Szczególne jaskrawo występowała niewspółmierność ceny płaconej przez domokrażcę z ceną rynkową, w wypadkach gdy nie płacił on gotówką, lecz prowadził handel zamienny. Polegał on z reguły na wykorzystywaniu nieznanomości sytuacji rynkowej przez rolników i ich ciemnoty umysłowej. Na przykład w powiecie nowogrodzkim ceny płacone za zboże galanterią, mydłem itp. były o 30-40 % niższe od rynkowych²⁹.

Na obszarze stanowiącym 89 % powierzchni całego kraju, zamieszkałym przez 86,5 % ogółu ludności pośrednik prywatny uprawiał swój proceder bez żadnych hamulców i ograniczeń.

Jak widać z tablicy 9, w roku 1927 pośrednik prywatny w pełni panował w handlu zbożem. Szczególnie odnosi się to do tych dzielnic

Polski, gdzie gospodarka rolna była najbardziej rozdrobniona jak: ziemie wschodnie i południowe. Spółdzielnie na tym terenie nie odgrywały większej roli w handlu zbożem i nie miały prawie żadnego praktycznego znaczenia przy regulowaniu sprawiedliwych cen. Wyjątek stanowiły jedynie województwa zachodnie, gdzie "Rolniki" mogły wykazać się pewnymi rezultatami w zbyciu zboża. Stąd też w praktyce spółdzielnie i ich centrale handlowe nie były w stanie wywrzeć poważniejszego wpływu na ustalenie cen rynkowych zboża oraz na wyrównanie wielkich różnic, jakie zachodziły w cenach zboża pomiędzy poszczególnymi dzielnicami kraju. Szczególnie po żniwach zboże skupywane było za bezcen. Występująca w tym okresie duża podaż zboża była wynikiem ciężkiej sytuacji pracującego chłopstwa, które, aby zdobyć środki na najważniejsze w datki nagromadzone w czasie przednowkowym i żniwach, zmuszone było sprzedawać swoje produkty po najniższych cenach. Natomiast wtedy, gdy ceny te były wyższe, np. na przednowku, chłop nie miał co sprzedawać, a raczej musiał jeszcze dokupywać, by utrzymać przy życiu rodzinę i inwentarz.

Tablica 9

Dostawy zboża do młynów według grup
dostawców i dzielnic w roku 1927
/ w procentach /

Dzielnica	Rolnicy bezpośrednio	Spółdzielnie i syndykaty rolnicze	Pośrednicy prywatni
Kongresówka Ziemie wschodnie Małopolski	8-10	1-2	88-90
Miasto Warszawa	2-3	60-63	33-37
Poznańskie i Pomorze	5-7	50-55	40-45

Źródło: Na podstawie sprawozdania Komisji Ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany.

Warszawa 1928, t. VII - Młynarstwo, s. 32.

Wyzysk chłopa był szczególnie silny w tych rejonach rolniczych, gdzie ceny ziemiopłodów były specjalnie niskie. Z tej sytuacji korzystali różnego autoramentu spekulanci, którzy żerując na niskich cenach masowo skupywali zboże, by je następnie sprzedać w okresie zwiększających cen lub w dzielnicach bardziej uprzemysłowionych, gdzie z dużym zyskiem można było upłynnić prawie za bezcen nabyte produkty rolne.

Pośrednictwo spekulacyjne pasożytujące na produkcji - w niczym nie przyczyniało się do podniesienia jakości towaru i wcale nie troszczyło się o nią, co oczywiście stanowiło wielką przeszkodę w samorzutnej inicjatywie producenta w kierunku intensyfikacji uprawy. Pośrednictwo prywatne opanowało także i przetwórczość zbożową kraju, a szczególnie młynarstwo.

Niestałość waluty, brak kredytu i inne czynniki potęgowały anarchię w obrocie zbożowym i pogarszały i tak ciężką sytuację, zarówno producenta jak i konsumenta, sprowadzając wahania cen. Stąd też unormowanie obrotu zbożem było bardzo ważnym zagadnieniem. Przyjęły na siebie ten ciężar organizacje spółdzielcze, które w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej stanowiły poważną siłę społeczną.

4. Akcja interwencyjny państwa i jej rezultaty.

Nawet interwencyjna działalność państwa nie była w stanie wpłynąć na zmianę stosunków panujących na rynku zbożowym. Świadczyć o tym może, podjęta w roku 1929, akcja interwencyjna rządu w związku z silnym spadkiem cen zbóż. Nie spełniły tego zadania powołane do niej Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe³⁰, które poprzez zwiększony eksport miały usunąć z rynku krajowego nadmiar zboża i w ten sposób zapobiec katastrofalnemu spadkowi cen.

Akcja interwencyjna państwa, która miała bronić kraj przed "kłęską urodzaju", w swej istocie nie odbiegała od stosowanej przez inne europejskie rządy kapitalistyczne. Różniła się ona natomiast od sytuacji jaka panowała w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, gdzie nadmiar ziemiopłodów niszczone. U nas gospodarstwo narodowe otrzymywało z eksportu zboża pewną ilość dewiz. Odbywało się to jednak kosztem premii eksportowej, wynoszącej około 110 % uzys-

kiwanej ceny cif³¹, a więc przy odpowiednim obniżeniu siły nabywczej na rynku wewnętrznym. Pamiętać przy tym należy, że owemu "nadmiarowi" zboża w Polsce towarzyszył niski, głodowy poziom spożycia zbóż i produktów pochodnych, przeto jedyną słuszną drogą postępowania winno być zwiększenie spożycia krajowego, np. przez likwidację bezrobocia przemysłowego lub poprawę sytuacji gospodarczej chłopów. Jednak właśnie ta słuszną drogą była niedostępna dla gospodarki kapitalistycznej, tonącej w kryzysach koniunkturalnych. Wzrost zatrudnienia i spożycia pojawił się dopiero w roku 1937, jako skutek nadchodzącej koniunktury zbrojeniowej, przed zbliżającą się drugą wojną światową.

Zakupy FZPZ skupiały się na zbożu pochodzącym głównie z majątków obszarnczych, dużych gospodarstw chłopskich i bogatych kupców zbożowych dlatego, iż było to technicznie łatwiejsze, a produkt jakościowo odpowiadał wymaganiom rynku międzynarodowego. Opierano się na założeniu, że zmniejszenie podaży będzie oddziaływać na cały rynek zbożowy, a więc jego skutki odczują również chłopi. Niewątpliwie interwencja wywierała pewien wpływ na ceny, jednak nie taki, aby zatrzymać ich spadek, co najwyżej osłabiła go.

Tablica 10

Polskie i światowe ceny giełdowe żyta
w latach 1928-1938 /złoty za 100 kg/

R o k	Warszawa	Poznań	Rotterdam	Nowy York
1928	42,6	40,9	47,2	44,1
1929	29,6	28,4	38,9	40,0
1930	19,4	19,1	22,3	24,2
1931	23,9	23,3	21,0	16,4
1932	21,9	20,7	16,5	17,7
1933	17,2	16,3	12,6	15,2
1934	14,8	15,4	11,7	13,2
1935	13,2	13,3	11,0	12,4
1936	15,2	15,1	14,3	15,2
1937	24,2	23,1	26,1	23,2
1938	18,0	17,7	16,7	14,4

Źródło: MRS 1939, s. 252.

Jak widać z powyższej tabeli nawet na przejściowo wyższymi poziomami, ceny krajowe ulegały wahaniom równoległym do wahań na rynkach światowych. Tak więc jedno z zadań interwencji, uniezależnienie się zbożowego rynku krajowego od światowych, nie zostało spełnione choć trzeba przyznać, że udało się utrzymać od roku 1931 ceny krajowe na poziomie wyższym od międzynarodowych zwłaszcza mając na uwadze koszty transportu.

Jaki był wpływ interwencji na ceny otrzymywane przez drobnych rolników? Wpływ ten miał się pojawiać automatycznie według założeń PZPZ, w wyniku wyrównywania cen rynkowych. W myśl tej tezy zrezygnowano z organizowania przez IZPZ ich własnego aparatu skupu, który miał docierać również do rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Tymczasem dostawcami PZPZ byli jak już wspominaliśmy głównie prywatni kupcy zbożowi, ewentualnie wielkie majątki folwarczne. Szczególnie korzystali z PZPZ bogaci handlarze zbożem, którzy w nich znaleźli łatwego i wielkiego odbiorcę, co z drugiej strony zwiększało swobodę ich działania na rynku, głównie w stosunku do drobnego rolnictwa. Na tym tle dochodziło do nieporozumień w stosunkach między spółdzielczością a PZPZ. Spółdzielcy uważali PZPZ za "hamulec" dla polskiego handlu eksportowego, a ich interwencję w sprawy spółdzielcze za wysoce szkodliwą. W korespondencji Centrali "Rolników" do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w roku 1936 wielokrotnie stwierdzono, że nawet gdy PZPZ opowiadają się za spółdzielczością, nie jest to dla niej pożyteczne. Powstaje wówczas "atmosfera cieplarniana i wykoślawianie zasady samodzielności" handlu spółdzielczego³².

Ostatecznie należy więc stwierdzić, że interwencja państwowa nie osłabiła w niczym sytuacji pośredników zbożowych, ani utrudniła im stosowanie najczarniejszych metod wyzysku chłopa, przy wykorzystaniu tzw. "huśtawki cen" t.j. wielkiej rozpiętości między cenami otrzymywanymi przez producentów, a cenami giełdowymi. Skorzystaliby z tego obszarnicy, którzy w wyniku bezpośredniej sprzedaży zboża PZPZ mogli poprawić swoje warunki materialne³³. Oni też decydowali o działalności PZPZ.

Akcja interwencyjna nie uzdrowiła skandalicznych stosunków panujących w skupie zbóż, nie zlikwidowała "klęski nadprodukcji"

nie rozszerzyła rynku wewnętrznego, uchylając się jednocześnie od udzielania pomocy szerokim rzeszom pracującego chłopstwa wyzyskiwanego przez rabunkowy aparat skupu.

W okresie działalności interwencyjnej poziom cen, płacony wytwórcom, był niższy od najniższych cen giełdowych przeciętnie o 1-3 zł na 1 kwintalu³⁴.

Do obniżania cen płaconych chłopom przyczyniały się również niektóre pociągnięcia rządu. To żniwach w roku 1938 wydano np. rozporządzenie o wprowadzeniu opłat od mąki i kaszy, które miały powstrzymać spadek cen zboża. Od każdego przemielonego kwintala żyta i jęczmienia młynarze mieli wpłacać do skarbu państwa 3 zł. Fundusz złożony z tych opłat miał być zużyty na interwencję przeciw spekulacji handlowej i młynarzy obniżających ceny zboża. W rezultacie opłaty te ściągane były od chłopów, gdyż kupcy i właściciele młynów obniżali o ich wysokość cenę płaconą rolnikom³⁵.

Rosła także rozpiętość między ceną żyta i chleba. Ten wzrost stawał się zjawiskiem nagminnym. Odbryzmierozpiętości między ceną otrzymywaną przez producenta wiejskiego, a ceną płaconą przez konsumenta, były najbardziej charakterystyczną cechą międzywojennego systemu skupu płodów rolnych. Pośrednicy przechwytywali ogromną część wartości produktu, natomiast wytwórca otrzymywał część niewspółmierną do włożonej pracy. Na przykład ceny płacone w latach 1932-1934 za mąkę żytnią przez konsumenta, w stosunku do otrzymywanych przez producenta były wyższe o 193 %. Z ceny konsumenta otrzymywał rolnik 51,8 %, a pośrednik i przetwórcą /często ta sama osoba / 48,2 %.

Tablica 11
Rozpiętość cen żyta i chleba żytniego-pytłowego
w latach 1926-1939 /złote /

L a t a	1928	1933	1934	1937	1938	marzec 1939
Ceny miejscowe za 100 kg żyta płacone producentom	41,61	15,68	13,14	22,11	17,27	13,14
Ceny chleba żytniego za 100kg w Warszawie	62,00	35,00	31,00	35,00	31,00	30,00
Z ceny detalicznej chleba otrzymuje pro- ducent żyta %	67,1	44,8	42,4	63,2	55,7	43,8

Źródło: MRS 1935, s. 150; 1939, s. 249-254.

Innym przykładem panującej wówczas sytuacji na rynku zbożowym może być cena hurtowa mąki pszennej, która za 100 kg wynosiła w roku 1935-25,80 zł, a detaliczna cena chleba pszennego kształtowała się za 100 kg 60 zł, czyli 232,6 % ceny mąki³⁷. W okresie kryzysu rozpiętość między cenami, które otrzymywał producent, a cenami płaconymi przez konsumenta była szczególnie duża.

Różnie także kształtowały się ceny płacone producentom w różnych częściach kraju.

Tablica 12

Ceny płacone producentom
w listopadzie 1933 r. /złote za kwintal /

Województwa	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
lubelskie	19,20	12,31	11,58	10,46
białostockie	18,42	12,26	11,56	10,12
śląskie	22,30	15,42	15,21	13,72
krakowskie	21,39	14,29	13,70	11,63

Źródło: Statystyka cen. 1933, zeszyt 4, s. 229.

Stosunkowo wysokie ceny zbóż, jak wykazuje powyższa tabela, były w województwach: śląskim i krakowskim, co było także wynikiem wysokich kosztów przewozów kolejowych. Do wyżysku uprawianego przez pośredników handlowych dołączał się więc jeszcze wyżysk burżuazyjnego państwa. Koszt przewozu kolejowego zboża był niepomiarnie wysoki, co również obniżało cenę płaconą rolnikom, szczególnie w okresach dużej podaży sezonowej i spadku koniunktury. Należy przy tym zaznaczyć, iż stawki taryfy przewozowej kolei, ustalone w latach lepszej koniunktury rolnej, nie były obniżane przez cały okres spadku cen na płody rolne. Zostały one obniżone tuż przed najeźdzątkiem hitlerowskim na Polskę.

Terytorialne różnice cen zachodziły nie tylko pomiędzy województwami deficytowymi i nadwyżkowymi. Były one powszechne. Na przykład w sierpniu 1934 r. kiedy cena żyta we Lwowie dochodziła do 17 zł, w Rzeszowie płacono za kwintal 13 zł, a na wsiach 11,50-12,50. Różnica wahała się więc w granicach około 30 %. Ten sam albo po-

dobny stosunek utrzymywał się w odniesieniu do pszenicy ³⁸.

Różnice cen pomiędzy różnymi województwami czy giełdami, uderzały w chłopów raczej pośrednio. Natomiast najbardziej wyniszczające były dla niego różnice wynikające z działalności całego łańcucha pośrednictwa, ciągnącego z krzywdy chłopskiej ogromne zyski. Rynek zbożowy w Polsce burżuazyjno-kapitalistycznej opanowany był przez prywatny kapitał handlowy, który dążył do maksymalnego zysku wszystkimi drogami, przy czym większość eksportu polskiego znajdowała się w rękach zagranicznego: gdańskiego i międzynarodowego kapitału. Świadczyć o tym może choćby Pomorze, gdzie prawie cały handel zbożowy był opanowany przez przedsiębiorstwa niemieckie, które na tym terenie dyktowały ceny i wypierały handel polski. W rękach niemieckich znajdowały się tam największe młyny przemysłowe, wśród których 9 o zdolności przemiałowej 555 ton na dobę, co w tej kategorii stanowiło 50 % przedsiębiorstw i 62 % zdolności produkcyjnej ³⁹. Były to: Toruński Młyn Parowy Leopold Richter, Zakłady Przemysłowe P. Wiechert w Starogardzie, Młyny Lubickie w Lubiczu k/Toruń, Młyn głównej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej /"Landwirtschaftliche Haupthandelsgenossenschaft" w Pelplinie, Młyn pod Orłem w Śrubiczku, H. Wersech i W. Schultze w Nowych Dobrach, pow. Chełmno, J. Dahlmann w Skarszewach, pow. Kościerzyna, K. Wagner w Ostaszewie pow. Toruń i Młyn Parowy w Kościerzynie. Młyny te były głównie nastawione na eksport, który przechodził przez port gdański. Eksport zbożowy był niemal całkowicie monopolizowany przez port gdański. Nowy port polski - Gdynia w latach 1931-1934 wyeksportował zaledwie 0,66 % naszego wywozu pszenicy, 3,5 % żyta, 1,6 % maki i 1,9 % otrąb ⁴⁰. Eksportem zboża zajmowały się tylko nieliczne przedsiębiorstwa polskie, jak Centrala Rolników, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, Oddział Banku Kwiecieki Potocki w Gdańsku.

W r. 1936 powstała w Warszawie prywatna firma pod nazwą Polski Eksport Rolny. Miała ona kontakty z potrzebami firmami zagranicznymi ⁴¹.

W latach 1936 i 1937 główną gestię eksportową zboża przejęły firmy gdańskie w wysokości ok. 50 % ⁴². Spółdzielczość, która próbowała eliminować zbyt kosztowne pośrednictwo kapitalistyczne, obejmujące swymi zaskami drobnego rolnika i wysysające z niego resztki krwi, była zbyt słaba, by z tej walki konkurencyjnej wyjść zwy-

cięsko, w warunkach panującego powszechnie systemu burżuazyjnego. Jednak jej rozwój w okresie międzywojennym miał pozytywny charakter i chociaż w części ograniczał ten wyrzysk. Rozwój spółdzielczego handlu rolnego był próbą wskazania drogi, która mogłaby uwolnić chłopą od zbyt kosztownego ciężaru, jakim było prywatne pośrednictwo. Chodzi nam tutaj szczególnie o spółdzielczość rolniczo-handlową i jej centrale handlowe. Z bogatego materiału na temat działalności gospodarczej spółdzielczości wynika, iż przy stosunkowo małej liczbie członków rolników w porównaniu z ogólną liczbą rolników w całym kraju spółdzielnie oddziaływały na rynek dodatnio, zarówno w zakresie zaopatrzenia wsi w podstawowe środki produkcji jak i w dziedzinie handlu artykułami rolniczymi. Przykładem na poparcie tej tezy są lata 1925-1929, kiedy to w porównaniu z rokiem 1924 prawie czterokrotnie wzrosły obroty spółdzielni. Spółdzielnie stawały się konkurentem dla prywatnego handlu, w znacznym stopniu wywierając wpływ na zwalczanie uprawianej przez nie spekulacji, lichwy i wyrzysku.

Szczególnie na terenach, gdzie znajdowała się dość licznie spółdzielczość rolniczo-handlowa skutecznie przebiegała walka z lichwą twardową i pieniężną, a prywatni pośrednicy byli na coraz szerszym odcinku handlu wiejskiego ograniczani w obrocie towarowym.

Ograniczenie wyrzysku kapitalistycznego przez sam fakt istnienia spółdzielni na wsi, przez szeroki udział spółdzielców w walce z lichwą i nadużyciami spekulantów, niejednokrotnie wpływało na pewną ograniczoną podwyżkę cen na artykuły rolne, naturalnie w minimalnym stopniu.

5. Baza techniczna obrotu zbożowego

Koniecznym warunkiem do regulacji obrotu zbożowego była sprawa bazy technicznej - wyposażenie kraju w liczne właściwie rozmieszczone i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia elewatory i spichrze zbożowe. Pod tym względem rolnictwo polskie i związane z nim instytucje handlowe jak spółdzielczość rolniczo-handlowa były ubogie⁴³. Zboże było przechowywane przez chłopów prymitywnie, zanieczyszczone i narażone na stęchliznę i zepsucie. Wędro wało ono przez ręce pośredników, dopuki nie znalazło popytu na

eksport lub do młynów, gdzie dopiero było należyście preparowane. Z tego stanu rzeczy wynikały liczne straty dla producentów, gdyż ich produkt był nisko szacowany. Rolnicy przechowywali zboże w sнопach w stodołach lub w stogach. Omłoty zboża były dorywcze, wykonywane przy pomocy prymitywnych sposobów. Zboże przychodziło na rynek, do punktów skupu lub do magazynów spółdzielni rolniczo-handlowych w stanie zanieczyszczonym. Na przykład z dostarczonego przy końcu roku 1923 zboża w ilości 2.413,5 ton 12,8 % nie odpowiadało warunkom standertowym. Dotyczy to szczególnie spółdzielni położonych na wschód od Warszawy. Spółdzielnie z Tłuszcza, Wysokiego Mazowieckiego, Ostrołęki czy też województw wschodnich dostarczały zboże o niższym ciężarze gatunkowym, zanieczyszczone, o ziarnie niedostatecznie wykształconym. Natomiast na zachód od Warszawy spółdzielnie z miejscowości o wyższej kulturze rolnej np. z Iowicza, Kutna, Nesielska dostarczały zbierane w drobnych ilościach lepsze gatunkowo zboże do magazynów, gdzie przy pomocy odpowiedniego sprzętu podlegało ono dalszemu czyszczeniu i przesortowywaniu. Takich spółdzielni jak "Wspólna Praca w Kutnie nie było jednak dużo. Posiadała ona dwa młyny i liczne magazyny, a w nich wialnie, młynki, żmijki, tryjery oraz maszyny "Petkus" przeznaczone do czyszczenia i sortowania jęczmienia browarnianego. Spółdzielnia w Sochaczewie była również wyposażona w niezbędny sprzęt do uzyskania zboża standertowego wymygnego na giełdzie. Standart żyta był określony na podstawie 17 % wilgotności, 700 g l i 3 % zanieczyszczenia. CSSRH posiadała dużą czyszczalnię nasion w Sochaczewie, która jednak nie zaspokajała wszystkich potrzeb ⁴⁴.

Większość magazynów, w których przechowywano zboże nie odpowiadała wymogom. Elewatorów i spichrzów zbożowych w Polsce było niewiele. Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa w trosce o podniesienie poziomu handlu zbożowego w Polsce w r. 1926 rozpisało ankietę w sprawie budowy elewatorów i spichrzy zbożowych. 7.IX.1926r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów / KERM / zlecił Ministerstwu Rolnictwa opracowanie planu budowy elewatorów i spichrzów zbożowych. Ministerstwo podjęło tę pracę i powołało Komisję Rzeczoznawców, która przedstawiła projekty rozbudowy spichrzów i elewa-

torów. NRRM w maju 1927 roku polecił Ministrowi Skarbu podjęcie kroków celem sfinansowania, w granicach 18 mln zł, pierwszej części planu^{4c}. Opracowane zostały wówczas typy spichrzów i elewatorów: okręgowo-rolnicze o pojemności 300-500 ton, standaryzacyjne 1000-1500 ton, eksportowa - 1500 i wyżej ton^{4e}. Poza tym postulowano, tytułem próby, uruchomienie małych składnic lub zsyppów zbożowych o pojemności 100-300 ton. W toczących się wówczas na łamach prasy dyskusjach wysuwano zastrzeżenia, że elewatory, przy wariantowaniu zboża, nie mogą prowadzić handlu na własny rachunek. Z uwagi na wysokie koszty budowy elewatorów była wskazana ich budowa na rachunek państwa, a potem ich oddawanie do eksploatacji przez organizacje rolnicze. Przedstawiciele tych organizacji twierdzili jednak, że pobierane opłaty za normalne składowanie, czyszczenie i wariantowanie zboża nie mogło by pokryć wymaganej od nich taryfy dzierżawnej. Spichrze i elewatory zbożowe w warunkach polskich mogły być prowadzone łącznie z wielkimi młynami lub w połączeniu z obrotem innymi artykułami rolniczymi, dokonywanymi przez spółdzielnie.

Tablica 13

Spichrze zbożowe w roku 1927

Województwo	ilość	województwo	ilość	województwo	ilość
W.M.Gdańsk	15	łódzkie	19	stanisławowskie	13
pomorskie	68	kieleckie	17	tarnopolskie	1
poznańskie	146	lubelskie	10	wileńskie	5
śląskie	13	białostockie	9	nowogrodzkie	2
m.Warszawa	6	krakowskie	18	poleskie	9
warszawskie	33	lwowskie	22	wołyńskie	7

Źródło: w/g sprawozdania Ministerstwa Rolnictwa oraz Komitetu Ekonomicznego Ministrów z maja 1927 w sprawie budowy elewatorów i spichrzów zbożowych. AAN-ZRSR, sygn.117.

Polska posiadała okręgowe spichrze zbożowe o stosunkowo niewielkiej pojemności od 500 - 1000 ton. Aby poprawić ten stan Ministerstwo rolnictwa postulowało przeznaczyć 18 mlr. zł na realizację pierwszej części planu budowy elewatorów. Brak było wówczas w ogóle elewatorów standaryzacyjnych o pojemności od 5 do 15 tys. ton, służących celom uszlachetniania ziarna eksportowego i zgromadzenia większych jego ilości.

Według zebranych przez Komisję Rzecznawców informacji ogólnej pojemność spichrzów zbożowych w 1927 roku w Polsce wynosiła 586.150 ton, w tym społeczne 166.480 ton / spółkowe - 106.350 ton, spółdzielcze - 44.130 ton, sam rządowe - 16.000 ton / i państwowe 98.210 ton, łącznie o pojemności 264.690 ton, co stanowiło 46,1 % ogólnej pojemności spichrzy⁴⁷. Pozostałe należały do prywatnych właścicieli, względnie były przy młynach. Największą ilość we wszystkich kategoriach spichrzy wykazywały województwa zachodnie⁴⁸. W wyniku zainicjowanej przez Ministerstwo Rolnictwa akcji budowy elewatorów i spichrzy zbożowych powstał w Lublinie elewator o pojemności 3.000 ton łącznie z młynem o wydajności 50 ton na dobę, eksploatowany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Kilka spółdzielni rolniczo-handlowych działających w województwach centralnych uruchomiło we własnym zakresie zmechanizowane spichrze zbożowe.

Spółdzielcze organizacje posiadały spichrze o pojemności 44.130 ton, w tym w Wolnym Mieście Gdańsku spichrze o pojemności 1.500 ton, 3,4 % w województwach zachodnich o pojemności 33.850 ton - 76,9 %, w województwach centralnych 1.900 ton - 4,3 %, pozostałe spichrze spółdzielcze rozlokowane były w województwach małopolskich - 15,4 %. W województwach centralnych i wschodnich duże zmechanizowane spichrze spółdzielcze znajdowały się w posiadaniu spółdzielni rolniczo-handlowych w Siedlcach /woj. warszawskie/ - o pojemności 600 ton, w woj. białostockim w posiadaniu spółdzielni rolniczo-handlowej w Wołkowysku o pojemności 700 ton, oraz w Grodnie o pojemności 600 ton⁴⁹.

Obrót zbożowy spółdzielni w województwach centralnych i wschodnich odbywał się w przeważającej mierze w parterowych spichrzach podłogowych, bez zastosowania mechanizacji związanej z przyjmowa-

niem, standaryzacją, magazynowaniem i uszlachetnianiem zakupionego zboża.

6. Początki spółdzielczego handlu ziemiopłodami, w tym głównie zbożem.

Tradycje spółdzielczego handlu ziemiopłodami na ziemiach polskich sięgają głównie ostatnich lat XIX wieku. Pierwsze organizacje, które podjęły tego typu działalność to kółka rolnicze działające początkowo tylko w zaborze pruskim, a następnie w zaborze austriackim. Najpóźniej rozwinął się spółdzielczy handel rolniczy w zaborze rosyjskim /Kongresówka/.

Rolniczy handel spółdzielczy na większą skalę zaczął się rozwijać wraz z powstaniem spółdzielni rolniczo-handlowych. Jedną z pierwszych tego rodzaju spółdzielni, która podjęła próby organizowania handlu zbożem była spółdzielnia "Rolnik", założona w Strzelnie /dziś - woj. bydgoskie/ w roku 1894. Jej żywot był krótki. Brak odpowiednich środków obrotowych, bazy materialnej i przygotowanych do tej działalności fachowców, stał się zasadniczą przyczyną jej upadku. W sześć lat później, w roku 1900, powstała w Mogilnie wzorzona spółdzielnia rolniczo-handlowa "Rolnik". Jej owocna działalność pociągała za sobą powstanie dalszych tego typu spółdzielni. W roku 1905 było już w b. zaborze pruskim 15 "Rolników", zaś w przededniu pierwszej wojny światowej było ich 60, z 9681 członkami ⁵⁰. Również na dawnych ziemiach polskich, włączonych do Rzeszy, jak Śląsk Opolski, Ziemia Łódzka i inne powstawały polskie spółdzielnie rolniczo-handlowe "Rolnik". Jedną z pierwszych spółdzielni był "Rolnik" w Łódzowie - powołany do życia w roku 1906 i "Rolnik" w Kamieniu. Obok wykorzystywania ich jako pośrednictwa w sprzedaży ziemiopłodów, głównie zboża, Polacy korzystali także z przynależności organizacyjnej do spółdzielni ⁵¹. "Rolniki" w swej działalności handlowej zajmowały się nabywaniem hurtowym środków do produkcji rolnej, skupując jednocześnie od chłopów produkty rolne, przede wszystkim zboże.

Centralami handlowymi tych "Rolników" były: Centrala "Rolników" i Związkowa Centrala Maszyn - obie założone w latach 1918 - 1919 jako spółki akcyjne.

Pierwszymi tego charakteru spółdzielniami w zaborze austriackim były spółdzielnie rolniczo-handlowe : w Sokalu, Wadowicach i Bochni⁵². Spółdzielnia w Bochni w okresie kilku lat swojej działalności rozwinęła na szeroką skalę skup produktów rolnych oraz prowadziła zaopatrzenie rolników w artykuły niezbędne dla gospodarstw rolnych. Spółdzielnia ta wybudowała przy stacji kolejowej magazyn wyposażony w elewatory, maszyny do czyszczenia zboża itp. Podobne rezultaty posiadała spółdzielnia w Wadowicach. W latach 1905 - 1908 powstały dalsze spółdzielnie rolniczo-handlowe w Zassowie, Porębie Żegoty, w Jordanowie i inne⁵³.

Z inicjatywy Biura Patronatu jako jedna z pierwszych powstała w Bochni w roku 1906 Powiatowa Magazynowa Spółka Handlowa Zbożem. Dostarczało jej zboże 13 lokalnych spółek magazynowych. Powstało także kilka lokalnych mniejszych spółek, które obejmowały swoim zasięgiem gminę lub kilka wsi. Łącznie w Galicji Zachodniej w roku 1920 działało 18 tego typu spółdzielni z 2400 członkami, wórców których było 11,0 obszarników i dzierżawców i 64,4 % właścicieli zamożniejszych gospodarstw chłopskich⁵⁴. Opiekę nad tymi spółdzielniemi sprawowało Biuro Patronatu we Lwowie⁵⁵. Wobec tworzenia się coraz większej liczby spółdzielni rolniczo-handlowych powstała konieczność zorganizowania centralnych instytucji - gospodarczej i rewizyjnej, które mogłyby udzielić pełnej pomocy przy ich dalszym rozwoju. Rolę tę spełniły uprzednio: Biuro Patronatu Spółdzielni Rolniczych i Zarząd Główny Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Na tle tworzenia się central doszło między tymi organizacjami do poważnych nieporozumień, gdyż Zarząd Główny TKR rościł pretensje do objęcia swoją opieką spółdzielni rolniczo-handlowych. W roku 1910 doszło do porozumienia między Zarządem Głównym TKR, a Komitetem Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, w wyniku którego powstała jedna centrala, zarówno dla sklepów i składnic kółek rolniczych jak i dla spółdzielni rolniczo-handlowych, działające pod nazwą Syndykatu Rolniczego. Małżeństwo to zostało jednak zerwane już w roku 1911 i dla sklepów i składnic kółek rolniczych utworzono odrębną centralę handlową - Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych. Syndykat Rolniczy w Krakowie stał się od roku 1913 centralą gospodarczą i związkiem rewizyjnym dla spółdzielni rolniczo-handlowych.

Na terenie zaboru rosyjskiego pierwsze próby w dziedzinie spółdzielczej organizacji handlu rolniczego podjęli obszarnicy Mazowska Płockiego, z inicjatywy których już w roku 1859 powstała w Płocku pierwsza spółka zwana "Domem Zleceń Rolników Płockich". W roku 1860 liczba ich wzrosła do 7. Irowadżyły one komisową sprzedaż zboża i udzielały pożyczek. O podobnym charakterze powstała w roku 1899 spółka rolnicza "Jutrzenka" w Bukowej Woli, w powiecie miechowskim /dzisiaj woj. krakowskie/. Żywot tych spółek, które miały charakter syndykatów rolniczych, był jednak krótkotrwały. Obsługiwały one tylko obszarników. Dostęp do nich chłopów był niemożliwy, z uwagi na bardzo wysokie udziały. Wieś szukała innej dostępnej i odpowiadającej formy spółdzielczej, w której byłyby zaspokajane potrzeby spożywców i wytwórców. Pierwsze tego typu spółdzielnie powstały w roku 1900 w Szczekocinach /dziś woj. kieleckie/, w roku 1907 w Międzyrzeczu Podlaskim i w roku 1909 w Komarówce Podlaskiej /obie dziś w woj. lubelskim/⁵⁶.

Późne wykształcenie się chłopskich spółdzielni rolniczo-handlowych w zaborze rosyjskim było związane także z praktyką władz zaborczych, które nieufnie odnosząc się do wszelkich przejawów działalności społecznej nie wydawały zezwoleń na ich założenie. Do roku 1905 trudno było uzyskać od władz rządowych takich zezwoleń, a nawet ograniczono zakładanie spółdzielni na podstawie aktów notarialnych. Pierwszą spółdzielnią rolniczo-handlową, która powstała w Kongresówce na podstawie aktu notarialnego, była spółdzielnia "Rolnik" założona w Nasielsku, w roku 1904⁵⁷.

Dopiero wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907, które zmusiły władze zaborcze do wprowadzenia ustawy, ułatwiającej tworzenie stowarzyszeń spożywców na terenach tzw. Kongresówki. W roku 1913 powstało Biuro Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych, które rozpoczęło działalność propagandową na wsi, zakładając spółdzielnie rolniczo-handlowe, tworząc w ten sposób realne przesłanki do szerszego rozwijania tego ruchu.

Nie syndykaty rolne obszarników stanowiły rodowód spółdzielni rolniczo-handlowych, ale powstanie Biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych i wcześniejsza działalność Towarzystwa Kółek Rolniczych im. St. Staszica, założonego w roku 1907 stworzyły na wsi

sytuację korzystną dla organizowania tego typu spółdzielni. Na przeszkodzie tym zabiegom stanęła pierwsza wojna światowa. Dopiero w latach powojennych /1918 - 1920/ na tych ziemiach nastąpił żywiolowy ruch w kierunku zakładania spółdzielni rolniczo-handlowych, w tym organizacji przyjmujących nazwę "stowarzyszenia zbożowe". W roku 1919 działały już takie stowarzyszenia zbożowe m.inn. w Liskowie w pow. kaliskim, stowarzyszenie zbożowe przy Związku Kółek Rolniczych Okręgu Wysokie Mazowieckie w Gródku pow. Wysokie Mazowieckie, stowarzyszenie zbożowe w Siennicy Królewskiej, pow. Krasnystaw, stowarzyszenie zbożowe w Warszewicach, pow. Garwolin oraz stowarzyszenie zbożowe w Siedlcu pow. Ięczyca⁵⁸. Oprócz tego szereg nowopowstałych spółdzielni rolniczo-handlowych w swojej działalności gospodarczej skupiało się przede wszystkim na obrotach zbożem. Były to spółdzielnie: w Nasielsku, Kutnie, Sochaczewie, Pułtusku, Grajewie, Garwolinie, Łukowie, Tłuszczu, Ostrołęce oraz w Ostrowicach⁵⁹.

7. Ogólny rzut oka na rolę spółdzielczości rolniczo-handlowej w handlu zbożem.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa, wchodząc na rynek zbożowy, nie miała większego doświadczenia ani odpowiednio przygotowanych ludzi do tej działalności. Spółdzielnie w większości nie dysponowały dostatecznymi środkami obrotowymi ani do tego typu handlu przystosowanymi urządzeniami i magazynami. Oprócz tego, o czym trzeba pamiętać, spółdzielnie działające w ustroju kapitalistycznym podlegały tym samym prawom, które rządziły rynkiem kapitalistycznym. Musiały one konkurować z innymi przedsiębiorstwami i o czym już wspominaliśmy z ogromną ilością różnego rodzaju prywatnych handlarzy i spekulantów. W walce z kapitałem prywatnym spółdzielczość ponosiła klęski. Skup drobnych ilości nieselekcjonowanych zbóż od szerokich rzesz chłopskich, w którym celowali jarmarczni i domokrażni handlarze, zdobywając przy tym wygórowane zyski, był dla spółdzielczości zadaniem nad siły. Stąd też spółdzielczość w pierwszych latach niepodległości nie miała na rynku zbożowym poważniejszego znaczenia, a nawet była narażona na poważne straty, które często były wynikiem ciężkich warunków obiektywnych w ja-

kich ona działała. Warto tu wspomnieć choćby okres inflacji i dewaluacji, kryzys poinflacyjny, złe warunki atmosferyczne i związane z tym nieurodzaje czy też kryzys gospodarczy lat 1929 - 1933, a w Polsce przeciągający się w rolnictwie nawet do roku 1935 i szereg innych czynników.

Wymienione warunki miały ogromny wpływ na kształtowanie się handlu artykułami rolniczymi i kierunki jego rozwoju, rzutowały na jego rentowność. Handel rolniczy szczególnie w takich, jak wyżej wymieniono warunkach, był trudny i często uciążliwy dla spółdzielni rolniczo-handlowych. Rotacja artykułów rolnych, z uwagi na ten charakter była długa. Spółdzielczość szukała łatwiejszych dróg uzyskiwania dodatnich bilansów i rentownych obrotów. Nie oznacza to, że wszystkie spółdzielnie rolniczo-handlowe na terenie całego kraju reprezentowały ten kierunek działalności handlowej.

Warto na ten problem spojrzeć w oparciu o konkretne przykłady. Na przykład jak przedstawiał się obrót towarowy w spółdzielniach rolniczo-handlowych w poszczególnych rejonach kraju, gdzie działały różne związki rewizyjne 60.

Z danych Związku Rewizyjnego we Lwowie wynika, że obrót towarowy zrzeszonych w nim spółdzielni w poszczególnych asortymentach przedstawiał się w roku 1922 następująco:

		% ogólnego obrotu
nasiona, zboże, ziemniaki	- 444025648 mp.	19,47
nawozy sztuczne	- 67224912 mp.	2,95
maszyny i narzędzia rolnicze	- 329253863 mp.	14,37
węgiel	- 184054510 mp.	8,04
artykuły budowlane	- 51082690 mp.	2,24
artykuły spożywcze	- 829645374 mp.	36,12
żelazo, smary itp.	- 382774943 mp.	16,72
koszty handlowe	- 10,39 %	
zysk brutto	- 255180036 mp.	

Jak wynika z przytoczonych danych największe pozycje w obrocie stanowiły produkty spożywcze i rolnicze, a także artykuły służące dla urządzenia gospodarstw rolnych - galanteria żelazna, smary czy narzędzia rolnicze. Niski udział nawozów sztucznych i materiałów budowlanych spowodowany był dużym deficytem tych

artykułów na rynku krajowym. Nawozy były importowane z zagranicy.

Uderza w tym zestawieniu bardzo wysoki procent w obrotach artykułami spożywczymi, reglamentowanymi w okresie pierwszych lat niepodległości, co upodabnia je w pewnym stopniu do spółdzielni spóżywców lub spółdzielni rolniczo-spożywczych. Dość szybka rotacja artykułów spożywczych wpływała dodatnio na bilans spółdzielni i rzutowała na ich rentowność.

Nieco inaczej kształtowały się w tym samym okresie obroty spółdzielni rolniczo-handlowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, działającego w województwach centralnych i wschodnich, a więc członków Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Warszawie⁶¹. 55 spółdzielni w roku 1922 wykazało obroty 2034351383 mp., tj. czterokrotnie więcej niż w roku 1921. Pewne różnice, w porównaniu ze spółdzielniami małopolskimi, występowały na odcinku samej struktury asortymentowej obrotu towarowego. W ujęciu procentowym stosunek ten był dość jaskrawy. I tak w obrocie ogólnym obrót nawozami wynosił 32,3 %, maszynami i narzędziami rolniczymi - 15,1 %, galanterią żelazną - 12,2 %, węglem - 9,3 %, materiałami budowlanymi - 5,6 %, zbożem i nasionami - 1,5%. Natomiast w Związku Rewizyjnym w Krakowie, w okresie szczytu inflacyjnego /koniec 1923 roku/, a więc nie odzwierciedlając w pełni stanu faktycznego, wynosiły one w ziemiopłodach i artykułach spożywczych sumę 48725334553 mp.

Te fragmentaryczne dane, dotyczące tzw. markowanej miary obrotów, choć nie dają pełnego obrazu działalności gospodarczej spółdzielni rolniczo-handlowych pierwszych lat niepodległości, rzucają pewne światło na wielkość i charakter ich obrotów towarowych.

Po stabilizacji waluty możemy mieć pełniejszy obraz działalności handlowej spółdzielni rolniczo-handlowych i ich udziału w obrocie zbożem, który nadal był znikomy, /tablica 14/.

Tak więc nawet w roku 1927, kiedy ceny zboża były bardziej korzystne, udział spółdzielni w ogólnym obrocie był bardzo mały⁶². Jedynie poważniejszy udział w obrocie zbożem miały poznańskie "Rolniki". Na pozostałe spółdzielnie rolniczo-handlowe, działające w innych regionach kraju, przypadał niewiele znaczący % obrotów ogólnych⁶³.

Tablica 14 Udział spółdzielni w handlu zbożem w/g dzielnic w r.1927

Związki	teren działania	Ogólny obróć zboża	Ogólny obróć spół- dzielni w t.	
Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu	województwa zachodnie	1620670	187894	11,7
Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie	województwa południowe	1291279	161000	1,3
Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie				
Związek Rewizyjny Spółdzielni w Warszawie	woj.centralne i wschodnie	3074710	21660	0,7
Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu	województwa pomorskie	476160	6208	1,4

Źródło: T.Kłapkowski :Spółdzielczość w rolnictwie Polski.Warszawa 1929,s.199.

Dopiero zgodnie z zaleceniami Związków Rewizyjnych i central handlowych "Zjednoczenia" nastąpiło ograniczenie w obrotach artykułami spożywczymi na korzyść skupowanych od rolników płodów rolnych. Na przykład o ile w roku 1924 obrót artykułami spożywczymi wynosił ponad 20 % ogólnego obrotu, to już w roku 1929 około 15 %. Stopniowo nastąpił poważny wzrost obrotu zbożem zwłaszcza pod względem ilościowym z 274.000 kwintali w roku 1927 do 752.000 kwintali w roku 1929. W latach 1924-1929 wzrost obrotu zbożem wzrósł z 4.000.000 zł do 6.000.000 zł⁶⁴. Według "Rocznika Zjednoczenia" za rok 1929 obroty ziemiopłodami spółdzielni wyżej wymienionych województw wynosiły 16.000.000 zł i 27,9 % ogólnego obrotu⁶⁵.

Ograniczone możliwości spółdzielni w obrocie zbożem w poprzednich latach wynikały w dużym stopniu z braku kapitałów obrotowych, a przede wszystkim kapitałów własnych. Środki własne w obrocie w roku 1924 wynosiły np. dla spółdzielni rolniczo-handlowych "Zjednoczenia" 2.420.000 zł, obce 7.247.000 zł⁶⁶.

Poprawa koniunktury w rolnictwie, udzielenie z początkiem roku 1927 przez państwo kredytu spółdzielczości rolniczo-handlowej w wysokości 10.000.000 zł, otwarcie przez CKSR kredytu Kasom Stefczyka dla udzielania rolnikom pożyczek na przednówku pod zboże "na pniu" z zobowiązaniem jego odstawy po zbiorach w jesieni do spółdzielni rolniczo-handlowych, to wszystko wiązało rolnika z organizacjami spółdzielczymi, zmniejszało podaż poźniwą i zwiększało obroty zbożem spółdzielni rolniczo-handlowych i ich Central⁶⁷.

W roku 1928, 52 spółdzielnie rolniczo-handlowe dokonały obrotu zbożem w wysokości 18894 ton za 8.114.000 zł, co stanowiło 15,25% ich ogólnego obrotu, w roku 1929 - 52.856 ton za 10.769.000 zł - 17,65 %, w roku 1930 - 62 spółdzielnie - 42.615 ton za 8.900.000 zł - 19,58 %⁶⁸.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, jak widzimy, rozpoczęły skup zbóż na większą skalę dopiero w ostatnich latach przed kryzysem i osiągnęły w tej działalności poważniejsze, choć krótkotrwałe osiągnięcia i to tylko tam, gdzie mogły oprzeć się one o bazę produkcyjną bogatych gospodarstw chłopskich i obszarńniczych. Stąd też

grupa spółdzielni, których warunki działania pozbawiały obrotu zbożem była nieliczna. Świadczy o tym procentowy charakter obrotów towarowych "Rolników" poznańskich i spółdzielni rolniczo-handlowych "Zjednoczenia" ⁶⁹.

	"Rolniki" poznańskie sprzedaż w %	Spółdzielnie "Zjednoczenia" % obrotu
zboże i nasiona	45,6	21,2
pasze	7,2	4,6
nawozy sztuczne	21,4	26,2
maszyny i narzędzia	-	7,2
budowlane i opał	23,2	22,3
spożywcze i inne	2,0	18,5
	100,0	100,0

Stosunek podobny z pewnymi wahaniem utrzymywał się przez szereg lat, z tym, że "Rolniki" nastawione były w połowie na skup wyprodukowanych przez producentów ziemiopłodów, a w połowie na dostawę nawozów sztucznych i innych artykułów, natomiast towarów spożywczych prawie nie prowadziły. Świadczy o tym także poniższe zestawienie, które dotyczy obrotów zbożem przez "Rolniki" w Poznaniu i na Pomorzu.

Tabela 15

Obroty zbożem /ilościowe" w spółdzielniach Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu w latach 1919 - 1936 w %

Zboże	w latach - w %					
	1919	1925	1929	1930	1933	1936
żyto	19,7	19,8	15,5	18,8	32,2	61,1
pszenica	1,5	4,3	9,0	8,3	13,1	-
jęczmień	2,6	6,3	6,6	8,9	10,2	-
owies	0,8	3,8	3,2	4,3	4,2	-

Źródło: opracowano na podstawie sprawozdań Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu za lata j.w.

/obroty zbożem w r.1936 podają sprawozdania łącznie/
Jak wynika z tablicy w roku 1936 ponad połowę obrotów ilościowych stanowił handel zbożem.Należy przy tym dodać, że część rolników Polaków w Poznańskim i na Pomorzu sprzedawała zboże spółdzielniom niemieckim,których na tym terenie było dużo i ich obroty zbożem były daleko większe niż polskich.W roku 1936 niemieckich spółdzielni rolniczo-handlowych było na Pomorzu 44 ⁷⁰.Centrala tych spółdzielni "Landwirtschaftliche Haupthandelsgenossenschaft" osiągnęła obroty zbożem w roku 1933/34 55.400 ton i były dwukrotnie wyższe niż w roku 1929/30 ⁷¹.

W okresie kryzysu nastąpiły większe zmiany, przede wszystkim zmniejszyła się sprzedaż zboża i nawozów sztucznych,a na skutek uzyskiwania przez spółdzielnie w tym czasie koncesji rolnych - zwiększył się procentowo obrót spożywczy,a więc powtórzyła się sytuacja z pierwszych lat niepodległości.

W handlu zbożem i innymi płodami rolnymi odegrały większą rolę tylko te spółdzielnie,których personel i baza techniczna były odpowiednio przygotowane do tego typu działalności,a takich na ziemiach polskich jak już mówiliśmy nie było zbyt dużo.

W następnych latach spółdzielczy handel zbożowy,dzięki swym doświadczeniom zataczał coraz szersze kręgi.Zwiększał się szopniowo procent spółdzielni w nim uczestniczących,szczególnie uwidoczniło się to po roku 1935,gdy nastąpiła większa stabilizacja cen.Także ze strony Centrali "Rolników" i PZPZ wzrosły zainteresowania zakupem zboża bezpośrednio od spółdzielni,stwarzając im korzystne warunki zbytu.Prowizje i opłaty PZPZ do spółdzielni za zboże i jego magazynowanie,zwalniały je od ryzyka strat na wahanach rynkowych,a dochody z tego tytułu musiały być dość wysokie.Świadczyć o tym może sprawozdanie Okręgowego Związku w Poznaniu za 1935 r.,które zaznaczało, że brak jeszcze sochodów za magazynowanie zboża dla PZPZ nie pozwala na ostatecznie wysokości obrotów ⁷².Również w kwestionariuszu Centrali "Rolników" dla Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych z 25 marca 1936 r. podkreślano, że pomoc z tego tytułu uratowała od upadku

"Rolnika" w Nakle i pomogła w utrzymaniu tego typu spółdzielni w Jabłonowie, Nowym Mieście i Grudziądzu ⁷³.

Jednak słabość organizacyjna i finansowa spółdzielni, rozpa-
noszone prywatne pośrednictwo i spekulacja, zły stan dróg, niski
poziom oświaty i upośledzenie polityczne chłopów stanowiły przes-
zkodę, której spółdzielczy handel zbożem nie mógł przekroczyć
o własnych siłach w warunkach ciągłych wahań cen kapitalistycz-
nego rynku.

Przypisy

- 1/ AAN - ZRSR, sygn.83. Tablice statystyczne lub T.Kłąpkowski: Rzut oka na stan rolnictwa polskiego. "Spółdzielczy Przegląd Naukowy", Warszawa 1931, zeszyt 1 - 4, s.83.
- 2/ Op.cit.
- 3/ T.Kłąpkowski: Handel rolniczy i podstawy aprowizacji. T.II Kraków 1947, s.7
- 4/ W.Grabowski: Produkcja agrarna wobec struktury koniunktury i chwili dziejowej Polski. "Ekonomista" Warszawa 1936, t.IV, s.8.
- 5/ W.Nowicki: Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu w Polsce. Warszawa 1935, s.6.
- 6/ J.Weisfeld: Tablice statystyczne za lata 1925 i 1936.
- 7/ AAN - ZRSR, sygn.117, s.13.
- 8/ Op.cit.
- 9/ For.J.Ciechomski: Produkcja mniejszej i większej własności ziemskiej w Polsce. Warszawa 1937, s.19.
- 10/ J.Bulsa: Zrzeszenie rolników. Warszawa 1938, s.47-50.
- 11/ W.Nowicki, op.cit. s.71 i 114.
- 12/ Op.cit.
- 13/ St.Śliwa: Znaczenie statystyki przewozów kolejowych i wodnych w ocenie domniemanego spożycia. "Rolnik-Ekonomista". Warszawa 1936, s.15.
- 14/ St.Śliwa: Okręgi zbożowe i hodowlane w świetle statystyki przewozów kolejowych za lata 1928 i 1929. Poznań 1931, s.27-43.
- 15/ A.Żabko-Potopowicz: Rolnictwo w Polsce, cz.I, s.86.
- 16/ J.Bulsa, op.cit. s.49.
- 17/ Uchwała Rady Ministrów w sprawie premii wywozowych została wydana dnia 15 listopada 1929 r. Sprawozdanie roczne za 1929r. Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, Toruń 1930, s.6.
- 18/ T.Kłąpkowski: Spółdzielczość jako czynnik produkcji rolnej. Na marginesie kryzysu rolnego. "Biuletyn Spółdzielczego Instytutu Naukowego". Warszawa 1930, s.3.
- 19/ A.Hodoly, W.Jastrzębowski: Handel wiejski w Polsce międzywojennej. Warszawa 1957, s.102.
- 20/ Mały Rocznik Statystyczny /M.R.S./ 1937, s.91 i 1939 s.385.

- 21/ St.Śliwa : Przemysł młynarski w Polsce,s.5.
- 22/ Zjednoczona Spółdzielczość Rolnicza.Warszawa 1937,s.59.
- 23/ S.Szwalbe : Polityka państwa w zakresie obrotu żytem na tle produkcji oraz wymiany.Warszawa 1928,s.1-2.
- 24/ K.Sokołowski : Koszty pośrednictwa.Warszawa 1938,s.91-92.
- 25/ WAFI - ZRSR, sygn.117.
- 26/ G.Turowski : Kierunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej.Warszawa 1937,s.49.Händlerze ci tworzyli między sobą, jak podaje autor szereg form porozumienia się jak: "Chazuki", "Ryngi" i inne, często tą drogą narzucały ceny na zboże.
- 27/ K.Sokołowski, op.cit.s.65-66.
- 28/ Op.cit.s. 65-66.
- 29/ Op.cit.s.59-60.
- 30/ Pierwotnie akcja interwencyjna była prowadzona przy pomocy Związku Ekspertów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej, którego założycielami było 22 członków reprezentujących organizacje rolniczo-handlowe, zawodowo-społeczne organizacje rolnicze oraz prywatny handel zbożowy i przetworów zbożowych.Stowarzyszenie to miało charakter spółki obszarniczo-kapitałistycznej, ciągnącej duże korzyści z eksportu zboża.Ponieważ stało się monopolistą w tej dziedzinie i w niczym nie zmieniło panującej sytuacji na lepsze, gdyż kierowało się tylko własnymi korzyściami, kosztem producentów, władze państwowe, przy końcu roku 1929, powołały Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego, które przejęły akcję eksportową zboża, łącząc ją z akcją interwencyjnego skupu zboża.Zostały one zlikwidowane w roku 1937, wchodząc w skład nowoutworzonego Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-handlowych.Dość szeroko opisuje ten problem W.Nowicki w pracy:Interwencja zbożowa w latach 1930-1936.Warszawa 1937,s.7 i in.
- 31/ Cena Cif /cost, insurance, freight/ cena liczone eksportera, który opłaca koszty nabycia, ubezpieczenie i przewóz towarów do portu importera - nabywcy.
- 32/ Korespondencja Centrali "Rolników" do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych z 26 lutego 1936, 25 marca 1936, 1 października 1936.WAP Kr.-Zesp.IV, nr 446.

- 33/ W.Nowicki, op.cit., s.13.
- 34/ Op.cit., s.57.
- 35/ Kółko Rolnicze Jastrzębiec w piśmie do starosty w Sępólnie skarży się, że młyny za przemiał zboża pobierają zbyt duży procent.WBPB.sygn.2.
- 36/ E.Iwaszkiewicz: Program prac nad organizacją rynku wewnętrznego. Warszawa 1935, s.26.
- 37/ M.R.S. 1936, s.167 i 169.
- 38/ J.Michałowski: Wieś nie ma pracy. Warszawa 1935, s.20.
- 39/ I.Werner: Przemysł rolny na Pomorzu. W: Stosunki rolnicze na Pomorzu. Gdynia 1937 nr 49 i in.
- 40/ Op.cit. oraz WAPB, zep.4, nr 3439.
- 41/ Sprawozdanie Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie za 1936 r. Lista członków i pełnomocników Giełdy Kuria Handlowa L.p.52.
- 42/ Op.cit.
- 43/ W.Nowicki, op.cit. oraz Sprawozdanie Ministerstwa Rolnictwa oraz Komitetu Ekonomicznego Ministrów z maja 1927 r. AAN-ZRSR, sygn.117.
- 44/ AAN-ZRSR, sygn.117.
- 45/ Op.cit.
- 46/ Op.cit.
- 47/ Op.cit.
- 48/ W Poznańskim i na Pomorzu szczególnie po roku 1930, szereg spółdzielni podejmowało inicjatywę budowy własnych spichrzów. Nr.rada nadzorcza "Rolnik" w Osiecznej zdecydowała w 1932 r. budowę własnego spichrza. Protok. rady nadzorczej "Rolnika" w Osiecznej z 24.II.1931 r. s.23, 7.IX.1931 r. s.24.
- 49/ AAN-ZRSR, sygn.117.
- 50/ St.Wojciechowski: Ruch spółdzielczy. Warszawa 1930, s.469.
- 51/ W.Wrzesiński: Ziemia Żłotowska, Gdynia 1969, s.102 - 103.
- 52/ Spółdzielczy Instytut Badawczy: Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego cz.I do 1918 r. Warszawa 1966, s.55.
- 53/ T.Kłapkowski: Spółdzielczość w rolnictwie polskim. Warszawa 1929 s.24.
- 54/ Op.cit.
- 55/ Biuro Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie powstało 1 lipca 1899 r.

- 56/ Wspomniane spółdzielnie prowadziły sprzedaż artykułów spożywczych i pośredniczyły w skupie płodów rolnych, głównie zboża. Stąd też nazwa ich brzmiała: Spółdzielnia spożywczo - rolna". Na podstawie AAN - PRS, t. 224, s. 35-36 i Rej. Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, nr akt 9, s. 24.
- 57/ AAN - PRS, t. 224, s. 35-36.
- 58/ AAN - ZRSR, sygn. 45.
- 59/ "Czasopismo Spółdzielni Rolniczych" 1924, nr 13 i 14, s. 3
- 60/ Sprawozdanie Związku Spółdzielni Rolniczo-Handlowych /ZRSRH/ Lwów, s. 11 lub "Czasopismo Spółdzielni Rolniczych" 1925, nr 33-34, s. 4.
- 61/ Sprawozdanie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie za 1922 r., Warszawa 1923, s. 8.
- 62/ Cena pszenicy wzeosła w roku 1924 z 22 zł za kwintal do 51 zł w roku 1927, żyta z 15 zł do 41 zł w roku 1928.
- 63/ AAN - ZRSR, sygn. 140, t. 14. Sprawozdania za lata 1927 i 1928 z obrotu spółdzielni rolniczo-handlowej województw centralnych i wschodnich.
- 64/ Rocznik "Zjednoczenia" za rok 1929, s. 43.
- 65/ J. Balsa. Zrzeszenia rolników. Warszawa 1938, s. 81.
- 66/ Op. cit.
- 67/ Wyliczenia własne na podstawie sprawozdań Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo - Handlowych / CSSRH / za lata 1929 - 1931.
- 68/ J. Balsa, op. cit., s. 86.
- 69/ B. Dederko przyjmuje szacunkowo, że dla wszystkich spółdzielni w kraju udział w ogólnym handlu zbożem wynosił w niektórych okresach do 25 %, a w województwach zachodnich nawet do 50 %. B. Dederko : Udział spółdzielni rolniczo-handlowych w handlu zbożem w Polsce. "Spółdzielczy Przegląd Naukowy" 1930, z. 10, s. 29-36.
- 70/ Sprawozdanie roczne Związku Wiejskich Spółdzielni Województwa Pomorskiego /Sprawozdanie V I G G / Grudziądz 1936.
- 71/ Na podstawie sprawozdań za lata 1930/31 - 1933/34 Landwirtschaftliche Haupthandelsgenossenschaft für Pommerellen, Grudziądz 1931-1935.

72/ Stan spółdzielni i Okręgowego Związku w Poznaniu w 1934/35,
s.9-10.

73/ Korespondencja Centrali "Rolników" 25.III.1936,14.XI.1936,
30.XI.1936.WAPK r.-zesp.IV,nr 446.